

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 5.III.1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Weresko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P. nr.51 poz.293/, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko
Imiona rodziców
Data urodzenia
Wzrost
Miejsce zamieszkania
Przynależność pań, i nar.
Wykształcenie
Zawód

Stanisław Trzcicki
Franciszka i Maria z d. Jiwerek
15.II.1920; w przedmiocie pow. Wamawka
wym. - kad.
Warszawa, ul. Przyokopowa 31 m 13
polska
szkole powr. i szkole kaw. im. Kosciuszkiego
slusarz samochodowy (T. Borho)

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r. zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul. Okopowej nr. 53. W dniu 8.VIII. 1944r, wobec zbliżenia się oddziałów niemieckich przeszedłem na Stare Miasto i zatrzymałem się w domu przy ul. Franciszkańskiej nr. 9. Około 20.VIII. 1944r zostałem ciężko ranny w lewą nogę; tak że straciłem swobodę poruszania się. W dniu 31 sierpnia 1944r przed południem oddziały niemieckie, wśród których rozróżniłem żołnierzy - Niemców / formacji nie potrafię podać / i Ukraińców zajęły ul. Franciszkańską i wyprowadziły ludność z domów nr. 9 przy ul. Franciszkańskiej i innych. Zostałiśmy popędzeni do magazynów przy ulicy Stawki. Ponieważ nie mogłem iść o własnych siłach, na rozkaz Niemców ludzie pomogli mi przejść. Przechodząc w pobliżu Anilankiej zauważyłem jadącą w stronę ul. Dzikiej z kierunku Żoliborza ciężarówkę załadowaną, samymi osobami w starszym wieku. W magazynach miał miejsce około trzech godzinny postój, w czasie którego doprowadzono nowe grupy ludności ze Starego Miasta. Między innymi zauważyłem grupę staruszek, od których dowiedziałem się, że żołnierze niemieccy zabrali je z Domu Starców przy ul. Zakroczymskiej. Mówiły, że część z nich wraz z Siostrami została przetransportowana już wywieziona ciężarówkami, jak mówiono - do szpitala. W czasie postoju w magazynach jakiś Niemiec, mówiący po polsku/mający na sobie mundur bandera/mundur, znany mi z okresu okupacji/ dokonywał segregacji spędzonej ludności, kładąc zdrową i młodszą formować się w transporty, które jak mówił - zostaną doprowadzone do kościoła św. Wojciecha przy ul. Polakiej. Osoby zaś starsze, chore i ranni - między innymi i ja - bez różnicy płci, zostaną - jak stwierdził - przewiezione do szpitala. Rzeczywiście oie po pewnym czasie nadjechała ciężarówka, kierowana przez mundurowego Niemca/ formacji nie rozróżniłem/, do której załadowano grupę ludności przeznaczoną, przez segregującego nas banderę do szpitala. Ile osób było w ciężarówce, nie wiem, wiem że była pełna. Między innymi została wtedy zabrana grupa staruszek z ulicy Zakroczymskiej i ja. Przewieziono nas, było to już nad wieczorem, na tereny fabryki Pfeiffra przy ulicy Okopowej. Spędziliśmy tam noc, wieczorem nadjechała jeszcze dwa razy ta sama ciężarówka/ poznałem szofera/, przywoząc resztę naszej grupy wydzielonej z magazynów przy ulicy Stawki. Będąc na terenie fabryki Pfeiffra, zauważyłem, że willi, w której dawniej mieszkał Pfeiffer, kwateruje oddział SS i SD. / rozpoznany przeze mnie po oznakach na mundurach. Rano w dniu 1.IX.1944r to samo auto z tym samym szoferem, który nas przewiózł z magazynów przy ulicy Stawki, przewiozło część naszej grupy na plac położony między willą a budynkami Pfeiffra - przy ul. Okopowej nr. 59. Część ludzi z naszej grupy przeprowadzono pieszo, resztę przewiozło auto, zawracając dwa razy. Ja jechałem autem i zauważyłem wtedy, jak Ukraińcy i Niemcy w mundurach niemieckich wywozili Zakładów Pfeiffra surowe skóry. Całą naszą grupę ulokowano w drewnianej szopie na placu przy ul. Okopowej nr. 59, stojącej wzdłuż ul. Kłuskiej. Razem z naszą grupą przyjechało 4 czy 5 SD-manów i SS-manów, uzbrojonych w pistolety maszynowe. Niemcy mieli do pomocy 2-oh Żydów obcej narodowości. Jeden Niemiec pilnował naszą grupę, liczącą około 100 osób, w szopie, reszta była na placu. Ten, który był w szopie, polecił składać posiadane przez nas kosztowności do pi

Stanisław Trzcicki strona: 0029

